Nr. 141. Należytość pocztowa opłacona gotówką. Lwów, poniedziałek 14 czerwca 1920. Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 40 Mk., z dostawą do domu 46 Mk., na prowincyi 46 Mk., w innych państwach 60 Mk. (z przesyłką poczt.)

CENA OGŁOSZEŃ:
miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz nonpareil 1 Mk. „Nadesłane" i „Nekrologia" za wiersz nonp. 3 Mk. Komunikaty i reklamy po kronice za wiersz nonp. 5 Mk. [illegible] Dla poszukujących pracy 30 fen. od wyrazu. [illegible] Zamiejscowe (pozalwowskie) zwykłe 1·50 Mk., za wiersz nonp., nekrologi i nadesłane 5 Mk., komunikaty i reklamy 10 Mk., drobne ogłoszenia 60 fen. od słowa.

Adres Redakcyi i Administracyi
Lwów, ul. [illegible] l. 21.
Cena pojedyńczego numeru na całym obszarze Polski
2 Marki.

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

Przed utworzeniem rządu robotniczo-włościańskiego.

Przesilenie gabinetowe.

Prawdopodobieństwo utworzenia rządu robotniczo-włościańskiego.

WARSZAWA. 12 czerwca. (Tel. wł.) Witosowcy w dalszym ciągu podtrzymują koncepcyę centrowo-lewicową, ateli nie słychać, aby robili jakieś ustępstwa w sprawie sekwestru. Z drugiej strony uwidocznia się coraz silniejsze działanie grup reakcyjnych. Skulszczycy oświadczyli się wczoraj za gabinetem koalicyjnym, to jest za współudziałem endeków. Po tejże linii idzie klub mieszczański.

W ostatniej chwili marszałek Trąmpczyński uznał **za stosowne stanąć po stronie reakcyi i popierać** utworzenie gabinetu — wprawdzie nie koalicyjnego, ale urzędniczego, mimo że koncepcya centrowo-lewicowa dotąd nie wygasła i że go nikt nie prosił o interwencyę.

Na dzisiejszem posiedzeniu klubu seniorów uchwalono zwołać na poniedziałek popołudniu komisyę wojskową, która ma obradować nad sprawą poboru 2 roczników i sprawozdanie swe złożyć na plenarnem posiedzeniu Sejmu, we wtorek.

—o—

WARSZAWA Pat. „Kuryer polski" donosi: W ciągu dnia wczorajszego prezydyum klubu PSL. prowadziło w dalszym ciągu rokowania w sprawie utworzenia większości. Rozpoczęto rokowania od konferencyi z klubem NPR. Konferencya skończyła się pod wrażeniem, że między PSL. i NPR.

ostateczne porozumienie jest zupełnie możliwe.

Następna konferencya prezydyum klubu PSL. odbyła się z grupą „Wyzwolenia" i okazało się że **rozbieżności w sprawie udziału tych dwu grup w gabinecie prawie nie ma.**

Trzecia natomiast konferencya tym razem z klubem NZL. nie dała pomyślnych rezultatów, gdyż prezydyum tego klubu oświadczyło kategorycznie przedstawicielom PSL. że

na koncepcyę gabinetu centrowo-lewicowego z udziałem socyalistów klub NZL. zgodzić się nie może.

O niedowolalnej swojej decyzyi NZL. zawiadomiło jednocześnie marszałka Trąmpczyńskiego, który w odpowiedzi na to oświadczył p. Dabanowiczowi, że jeżeli do wieczora nie będzie utworzona większość, zwróci się do Naczelnika państwa

z propozycyą powołania gabinetu koalicyjnego o charakterze fachowym.

Niezależnie od ludowców i NZL. obradował klub P. P. S.

Około godziny 9 wieczorem zebrali się na narady włościanie wszystkich klubów sejmowych. Dziś należy oczekiwać dalszych narad posłów włościańskich. Narady te mogą zaważyć decydująco na szali rokowań w sprawie utworzenia nowej większości i powołania do rządu nowego gabinetu.

WARSZAWA. 12 czerwca (Pat.) Klub PSL. odbył dziś wieczorem zebranie, z którego wydano następujący komunikat: Klub PSL. w przekonaniu, iż obecnym poważnym zagadnieniom państwowym

podołać może tylko rząd oparty na stronnictwach centrum i lewicy, posiadający zaufanie u szerokich mas mieszczańskich i robotniczych, podjął inicyatywę utworzenia takiego rządu

Wskutek opornego stanowiska narodowego zjednoczenia ludowego akcya ta natrafiła na trudności. W poczuciu powagi chwili i szkodliwości przeciągania przesilenia, klub PSL. oświadcza, że jeżeli w ciągu najbliższego dnia negatywne stanowisko N. Z. L. wobec propozycyi PSL. nie ulegnie zmianie, odpowiedzialność za następstwa spadnie na N. Z. L.

—•••—

Posiedzenie Rady Naczelnej.

WARSZAWA. 12. czerwca. (Tel. wł.) Dzisia odbyło się posiedzenie Rady Naczelnej, na którem przeprowadzono wybory. **Przewodniczącym wybrany został Moraczewski zastępcami przewodniczącego Biniszkiewicz i Kwapiński**

Członkami Centr. kom. Wyk. wybrani: **Niedziałkowski, Ziemięcki, Daszyński, Czapiński, Kwapiński, Moraczewski, Arciszewski, Napierkowski, Barlicki, Praussowa, Sochacki, Żuławski** (który się zrzekł), **Diamand, Biniszkiewicz, Szczerkowski.**

Rada Naczelna za ewentualnem wstąpieniem socyalistów do rządu.

WARSZAWA. (Pat.) Na południowem zebraniu Rady Naczelnej zastanawiano się nad kwestyą udziału posłów socyalistycznych w rządzie. Komunikat brzmi, jak następuje:

1. Rada Naczelna stwierdza, **że zgodnie z uchwałami kongresu udział przedstawicieli PPS. w gabinecie koalicyjnym, obejmującym także stronnictwa reakcyi społecznej i politycznej jest wykluczony.**

2. Rada Naczelna stwierdza, że intencyą kongresu było podkreślenie, iż **udział przedstawicieli PPS. w rządzie centrum i lewicy jest możliwy tylko w razie bezwzględnej konieczności, na podstawie wprowadzenia w życie programu zawierającego postulaty demokratycznego pokoju, demokratycznej konstytucyi z sejmem jednoizbowym, sekwestru i reform społecznych, i w zgodzie z opinią partyi.**

Rada naczelna wobec ciągłej zmiany sytuacyi politycznej udziela pełnomocnictwa związkowi polskich posłów socyalistycznych i centralnemu komitetowi wykonawczemu do wspólnego zadecydowania o współudziale PPS w rządzie, gdyby zdaniem obu tych ciał partyjnych konieczność podobna miała się w czasie **najbliższym** zjawić w warunkach, uniemożliwiających zwołanie ponowne rady naczelnej. **Rezolucya ta została przyjęta 27 głosami przeciw 6.**

Co kupić na imieniny?

Nad rozwiązaniem powyższego pytania, urastającego wobec panującej u nas wszechwładnie drożyzny do wyżyny zagadnienia, biedzić się będą ci wszyscy, którzy bądź w kole przyjaciół mają solenizantów o imionach: Antoni, Jan, Piotr, Paweł lub Antonina, Wanda, Janina, Emilia... Toć czerwiec! Zbliżają się dni tak popularnych u nas świętych patronów...

Co kupić? Każdy w miarę możności chciałby ofiarować coś co sprawiłoby solenizantowi lub solenizantce radość istotną, co miałoby wartość bezwzględną, byłoby szczęśliwem połączeniem miłego z pożytecznem.

W chwili, gdy Polska ma prawo żądać od swych obywateli rozumnej oszczędności, należy powstrzymać się od wydawania, a raczej od trwonienia setek marek na słodycze, na cacka, bezużyteczne, na drobiazgi toaletowe, na perfumy, — słowem na rzeczy zbytku, przeważnie importowane z zagranicy, obniżając wartość naszej waluty.

Więc kwiaty? Podarek najmilszy, najwdzięczniejszy, znak bowiem widomy odradzania się przyrody po śnie zimowym, symbol wiosny życia, a dziś i odradzającej się Polski!

Kwiaty jednak szybko zwiędną, poschną, zginą, nie pozostawiając śladu po sobie, nie będą mówiły stale obdarowanemu o sercu lub pamięci tego który je ofiarował. Więc na miły Bóg, co kupić?

Odpowiedź tak łatwa!

Istnieje podarunek, jaki każdy polak lub polka nabyć może posiadając choćby tylko marek, a więc znacznie mniej, niż kosztuje obecnie pudełko czekolady lub niewielka wiązanka kwiatów.

Podarunek ten sprawi niewątpliwie radość wielką obdarowanemu, będzie czynem patryotycznym, świadczącym chlubnie o zrozumieniu przez nas chwili dziejowej i obowiązku względem Polski.

W tym roku wyjątkowym, w roku potężnie odradzającej się Polski każdy solenizant też lub solenizantka otrzymać powinien od swoich krewnych, przyjaciół i znajomych tylko jeden rodzaj podarunku — **świadectwo Pożyczki Odrodzenia.**

W ten sposób czyniąc zadość nakazowi serca lub pamięci przysporzymy skarbowi Rzeczypospolitej milionów marek, zagadnienia „co kupić na imieniny" **rozwiązujemy tak jak możemy** i powinniśmy.

—o—

Ofenzywa bolszewicka między Dźwiną a Berezyną.

Wojska rosyjskie zastosowały na froncie białoruskim taktykę, przypominającą ofenzywę rosyjską z r. 1916, uderzając w kilku punktach bezpośrednio po sobie. Pierwszym takim punktem był odcinek Lepel-Połock, gdzie oddziały polskie cofnęły się pod naporem fali rosyjskiej; przez łukę w naszym froncie rzuciło dowództwo rosyjskie znaczne siły kawaleryjskie, które posuwając się szybko wtargnęły w pierwszym dniu prawie o 50 klm. wgłąb. Po nadejściu rezerw jen. Berbeckiego front nasz aczkolwiek wygięty znacznie ku zachodowi zaczął się wnet ustalać, początkowo na linii Dzisna-Berezyna, ostatecznie zaś na linii Brusja-Podbrodzie — jezioro Narocz-Krywicze-Botynów. Ataki rosyjskie prowadzone tu były stale metodą szturmową. Zarówno w pierwszym dniu ofenzywy, jak i przy późniejszych atakach na okopy nasze szło nieraz po 14 linii rosyjskich, koszonych przez nasze karabiny maszynowe tak długo

AŻ Z POLEGŁYCH TWORZYŁA SIĘ FORMALNA ZASŁONA DLA SZTURMUJĄCYCH.

Polskie karabiny maszynowe odmawiały nieraz posłuszeństwa wskutek rozgrzania się do niemożliwości. Atakujące oddziały bolszewickie pojone wódką, cofających się ostrzeliwano z tyłu. Słowem stare metody armii carskiej zastosowano w całej pełni lecz z niewielkim skutkiem.

NIE UDAŁ SIĘ GŁÓWNY CEL ATAKU NA LEPEL oddzielenia armji polskiej nad Dźwiną od armji nad Berezyną. Front ugiął się, ale nie został przerwany, a po objęciu przez jen. Szeptyckiego ponownie dowództwa nad całym frontem antybolszewickim stężał i ostatecznie falę rosyjską zatrzymał.

W myśl taktyki uderzania w kilku punktach, rozpoczęli bolszewicy ataki na linię Berezyny, z kierunkiem na Mińsk. Głównymi ogniskami uderzeń był Borysów i okolice Ihumenia. Sławne przejście borysowskie przez Berezynę, utrzymano w naszem ręku. Znacznemu zniszczeniu uległ tylko podobno stary Borysów, po lewym brzegu rzeki gdzie po wycofaniu się placówek polskich zjawiła się zaraz czrezwyczajka, wieszając na oczach naszych wojsk po drugim brzegu rzeki kilku schwytanych Polaków. Naprost Ihumenia udało się natomiast bolszewikom przeprawić dość znaczne siły, zająć Ihumeń i podsunąć się podjazdami na 30 niemal klm. od Mińska. Co prawda, okazało się, że jeden z takich wysuwających się oddziałów, brygada kozaków uralskich, pragnął tylko poddać się i niezwłocznie na widok wojsk naszych złożył broń. Był to moment krytyczny dla Mińska. Mimo to paniki nie było, w dużej mierze dzięki zimnej krwi władz.

Przytomność umysłu, talent i energia jen. Szeptyckiego zdołały szybko usunąć niebezpieczeństwo. Wszystkie rozporządzalne siły, nawet policyę i żandarmeryę, rzucono na front, a w mieście zorganizowano straż bezpieczeństwa. Zamiast atakować bolszewików w Ihumeniu, odjęto im z północy i południa dostęp do Berezyny. Odcięte oddziały rozbiegły się i dziś są już przeważnie wyłapane.

LINIA BEREZYNY ZOSTAŁA W CAŁOŚCI UTRZYMANA W NASZYCH RĘKACH;

ci, co ją przekroczyli, nie wrócą już na brzeg bolszewicki. Krytyczne były pierwsze dni ofenzywy, do nadejścia rezerw z głębi kraju. Dzięki doskonałemu funkcyonowaniu kolei, której sprawność podnoszą wysoce koła wojskowe, równowaga na froncie została szybko przywrócona i obecnie można już było przystąpić do kontrakcyi z naszej strony. Wielka bitwa nad Berezyną, trwająca przeszło dwa tygodnie,

WYPADŁA NA NASZĄ KORZYŚĆ, DAJĄC DOBRĄ PODSTAWĘ DLA DALSZYCH OPERACYI.

Wedle opinii poważnych kół wojskowych decyzya w kampanii rosyjskiej zapadnie nie na południu ale tutaj, na ziemi klasycznych walk polsko-rosyjskich od czasów Jagiellońskich.

—•••—

Odezwa generała Szeptyckiego do wojska.

WILNO. (Pat.). Dowódca frontu przeciw bolszewikom gen. broni Szeptycki z okazyi szczęśliwego przebiegu kontrofensywy ze strony powierzonych jego dowództwu armii wydał do podwładnych mu wojsk następujący rozkaz:

Żołnierze!

Ofenzywa bolszewicka prowadzona przeważającemi siłami z północy na Mołodeczno, oraz północnego wschodu na Mińsk jest zupełnie unieszkodliwiona. Bolszewicy mogli wprawdzie wobec dobrze przygotowanych i precyzyjnie obliczonych planów pocieszyć się czasowym sukcesem, dzięki jednak waszej waleczności i podziwu godnej wytrwałości kochani moi Żołnierze, powiodło mi się jednolitem kierownictwem w akcyi przeciwdziałającej powstrzymać impet ataku bolszewickiego i przejść następnie do ofenzywy. **Rozgromiliście przedewszystkiem armię bolszewicką działającą nad Berezyną,** a której uderzenie było dla nas najniebezpieczniejsze, kierowało się bowiem całą siłą na Mińsk; zagrażając tyłom całego naszego frontu. Klęska bolszewików na tym odcinku **pozwoliła nam utrzymać stale linię Berezyny.** Po zabezpieczeniu sobie w ten sposób prawego flanku i tyłów dla naszej akcyi zaczepnej, przygotowanej w kierunku północnym **rozpocząłem uderzenie na linię Płochów—Pleszczenice—Dokszyce. Równocześnie wzdłuż toru kolejowego Mołodeczna-Połock kontrofenzywa powiodła się znakomicie.** W zwycięskich tych bojach podległe mi armie, dywizye i pułki piechoty kawaleryi i artyleryi nie szczędząc ofiar i krwawego trudu wypełniły swoje zadania do końca. Lotnicy mego frontu, opanowali sytuacyę w przestworzu. Funkcyonaryusze kolejowi zarówno wojskowi jak i cywilni sprawili się bardzo dzielnie.

Jakkolwiek czekają nas jeszcze ciężkie dni, to jednak wszyscy bez wyjątku możecie być dumni z tego, czego dokonaliście w **pamiętnych dniach od 14. maja do 5. czerwca** na moim froncie. **Wygraliście wielką i rozstrzygającą bitwę!**

—•••—

CZESCY KOLEJARZE — A TRANSPORT AMUNICYI DO POLSKI.

PRAGA (Pat.) "Tribuna" donosi, że rząd czeski z uwagi na zapowiedź zatrzymania ze strony polskiej transportów nafty i benzyny dla Czechosłowacyi na wypadek dalszego wstrzymywania przez Czechów transportów amunicyi dla Polski wezwał jak najkategoryczniej kolejarzy czeskich aby nie czynili trudności transportom amunicyi przeznaczonym dla Polski. Czescy kolejarze nie chcą się jednak poddać tym wskazówkom rządu. Na odbytych zgromadzeniach oświadczyli kolejarze czescy, że rozpoczną strejk jeżeli rząd będzie ich zmuszał do przepuszczania transportów amunicyi do Polski.

Obrazki bez retuszu.

Republikanin małopolski.

Siedzieliśmy w przedziale pociągu, mknącego z chyżością 60 klm. na dobę.

Dotykając moich kolan obwisłym brzuchem, opiętym w nieco za ciasne spodnie, siedział na przeciwległej ławce spasiony jegomość o wyłupiastych oczach i konopnych wąsach, usiłując zdrzemnąć się, pomimo niesamowitego kołebania pudłem wagonu.

Chwilami zasypiał naprawdę, a wtedy powieki opadały mu na wytrzeszczone, bawełe oczy i usta rozchylały się, ukazując czarną czeluść gardzieli, z której dobywał się przeraźliwy charkot chrapania.

Zbudzony własnem, chrapaniem, podrywał się z siedzenia, mrugał powiekami, jak śmiertelnie przerażony człowiek, mlaskał językiem i wytrzeszczał na mnie nieprzytomne oczy.

— Już drugą noc nie śpię! — rzekł, niby się usprawiedliwiając.

Właśnie byłem zajęty zdejmowaniem dużej wszy, spacerującej mi po rękawie, więc nie miałem czasu przyjąć usprawiedliwienia owego jegomości do wiadomości.

— Szkoda zdejmować! — rzekł opasły pan, widząc jak sympatyczną weszkę wyrzucam przez okno. — Tu tyle tego łazi po kanapach, że człek się opędzić nie może.

— Yhym! — odrzekłem uprzejmie.

— Pozwoli pan, że się przy tej sposobności przedstawię: Franciszek Józef Kukurudziński z Kołomyi — rzekł spasiony pan, podając mi rękę.

— Damazy Kogutkiewicz — rzekłem, przedstawiając się, jak zwykle fałszywie.

— Bardzo mi przyjemnie!...

— I mnie.

— — — — — — — — — — — —

Pan Kukurudziński mówił wiele o panującej drożyźnie, o niepoczytalności polityków kołomyjskich, o kradzieżach w tamtejszym konsumie „Swój do swego", o naszej najnowszej ofenzywie, o swoim sklepie, opartym na udziałach katolików kołomyjskich, o tem że jego córka jest w stanie zjeść kilka kilogramów czekolady ze sklepu, w czasie jego nieobecności, że w końcu cierpi straszliwie się poci, że w Polsce jest mało zdolnych ludzi, że notaryusz kołomyjski, to karciarz, że sikawki magistrackie nie funkcyonują, że umie wyrabiać znakomity plaster na nagniotki, że starosta kołomyjski powinien już dawno kark skręcić, że żona jego jest w ciąży. że... że... że...

Wpatrzyłem się w tłuste podgardle pana Kukurudzińskiego z Kołomyi, czując, że jeśli nie ustanie potok jego wymowy, to skoczę mu do gardła i zaduszę na śmierć, poczem zatrzymam pociąg i oddam się w ręce sprawiedliwości.

— Pana pewnie dziwi ta szpilka u mojej krawatki? — zapytał, po chwili milczenia pan Kukurudziński, uśmiechając się wyrozumiale.

— Yhym!

— To od cesarzowej Zyty. Takich czasów już nie będzie! Proszę, niech pan oglądnie...

Wyjął szpilkę z krawatki, podając mi ją ostrożnie na spoconej dłoni.

Oglądnąłem ją ze wszystkich stron. Był to typowy, dwułbisty orzeł austryacki, wyrobiony w złocie.

Spojrzałem na pana Kukurudzińskiego, na którego twarz, zda się padły wszystkie promienie słonecznej szczęśliwości ludzkiej, rodzaj ekstazy i błogości, widzianej na twarzach lokajów, do których ukoronowani wodogłowcy przemawiają łaskawie.

— I pan się nie wstydzi nosić tego świństwa? — spytałem, aby z twarzy pana Kukurudzińskiego spędzić wyraz owej wstrętnej dla mnie szczęśliwości.

Pan Kukurudziński ujrzał się raptem zdemaskowanym.

— Ot nosi się, żeby krawatka się nie rozwiązywała! — odparł, nieco zakłopotany. — Byłem niegdyś nadwornym dostawcą tych złodziei austryackich, kiedy Karolek służył jeszcze przy dragonach w Kołomyi. — Zawsze się śmiałem z tego niby — zaszczytnego tytułu: „K. k. Hoflieferant", który mi stale przypominał naszą niewolę i krzywdę naszej nieszczęsnej ojczyzny, rozdartej na ćwierci. Tę szpilkę dała mi sama Zyta, gdym w kasynie oficerskim usługiwał do stołu. Ucałowałem rękę Najjaśniejszej Pani, ale sobie pomyślałem: Co mi po złocie i zaszczytach, gdy ojczyzna moja w niewoli...

Pan Kukurudziński zapalił się.

— Panie! Ja zawsze na obchodach 3-go maja płakałem, jak małe dziecko, a na złotach

Pogrzeb Francuzów, ofiar strasznego wypadku.

Tragiczny wypadek z powodu spóźnienego wybuchu miny w czasie ćwiczeń, którego ofiarą padło życie dwu wojskowych francuskich, odbił się żywem echem wśród ludności Lwowa.

Na zaproszenie szefa misyi francuskiej, komendanta Mediny, pośpieszyły bardzo liczne rzesze na smutny obrzęd ostatniej przysługi dwu dzielnym ludziom, co zdala od swoich, niespodzianą przygodą z koła żyjących wyrwani, na polskiej ziemi na sen wieczysty oczy zamknęli.

Po długiem nabożeństwie w kościele Jezuitów ruszył orszak żałobny. Na przedzie szły oddziały wojska polskiego i francuskiego, tworząc straż przednią honorową, dalej orkiestra, ponurymi dźwiękami marsza napełniając ulice. Towarzysze broni zmarłych dźwigali 8 wieńców, z tych najwspanialszy od Dowództwa Okręgu Generalnego. Na lawetach armatnich, tonących w zieleni, toczyły się zwolna dwie trumny, sztandarami francuskimi okryte. Dalej postępowali reprezentanci misyi zagranicznych, najwyższych władz polskich wojskowych i cywilnych, niektórych zrzeszeń, oraz tłumy ludności!

Na cmentarzu serdecznemi mowami pożegnano zmarłych w służbie towarzyszy broni, oddając im zaszczytne honory wojskowe.

* * *

Podziękowanie szefa misyi francuskiej dla ludności Lwowa.

Od szefa francuskiej misyi wojskowej we Lwowie, komendanta p. Mediny otrzymujemy następujące pismo z okazyi pogrzebu dwóch wojskowych francuskich, zmarłych przed kilku dniami tragiczną śmiercią wskutek eksplozyi granatów, skierowane do ludności m. Lwowa:

Przybyliście licznie, bardzo licznie, aby odprowadzić aż do grobów naszych dwóch drogich Towarzyszy Francuzów, ofiary strasznego przypadku, zaszłego w jeden z ostatnich dni.

Na odezwę, którą umieściłem we wszystkich dziennikach pospieszyliście tłumnie tego rana na drogę żałobnego pochodu.

Obchód pogrzebowy odbył się z nadzwyczajną uroczystością.

Świetność ceremonii kościelnej, która go poprzedziła, podniosły wspaniałe śpiewy artystów opery, którzy własnorzutnie ofiarowali swe cenne usługi.

Bardzo wiele osób złożyło w nabożnym odruchu bukiety kwiatów na trumnach.

Władze polskie, wojskowe i cywilne, które mi już wyraziły swe gorące współczucie, już to osobiście już to pisemnie, zaszczyciły przybyciem nasz orszak.

Był to rzeczywiście uroczysty hołd, który Polska oddała tym dwom Synom Francyi, zmarłym przy spełnianiu swej służby.

W sprawozdaniu, które przedłożę dziś wieczór Wysokiej komendzie francuskiej i ministrowi Francyi podkreślę oznaki głębokiej sympatyi, którą zaznaczyliście przy tej sposobności.

Nie wątpię, że przyczynią się one do zacieśnienia węzłów przyjaźni, które od dawna już łączą dwa wielkie kraje: Francyę i Polskę.

Jako szef grupy personalu francuskiego we Lwowie składam Wam wszystkim z głębi serca moje najszczersze podziękowanie.

Dziękuję Wam w imieniu mojego kraju.

Dziękuję w imieniu moich Towarzyszy grupy Lwów.

Dziękuję w imieniu Naszych Umarłych.

Lwów, 12. czerwca 1920.

Ewakuacya Kijowa.

Komunikat sztabu generalnego.

z dnia 12 czerwca 1920.

Na froncie północnym, na południe od miasteczka Dzisny silna działalność wywiadowcza.

Wzdłuż Auty i Berezyny spokój. Na Ukrainie w związku z nakazanem cofnięciem się naszych wojsk na nowe linie obronne, przystąpiliśmy do ewakuacyi Kijowa, po uprzedniem zniszczeniu mostów na Dnieprze.

Przegrupowanie odbywa się w zupełnym porządku. Nieprzyjaciel atakując nasze tylne straże został wszędzie z znacznymi stratami odrzucony. Na odcinku od Koziatyna do Dniestru sytuacya bez zmiany.

Pierwszy zastępca Szefa Sztabu gen.
KULIŃSKI, gen. ppor.

STREJK W ZAKŁADACH UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ.

WARSZAWA. 12. czerwca. (Tel. wł.). Mimo starań S. S. S. tramwaj, uruchomiony wczoraj nie kursuje gdyż podobno nie umiejący się z nim obchodzić popsuli maszyny. Do strejku przyłączyli się nižsi urzędnicy tramwajowi. Wśród tego, że strejk przeciąga się piąty dzień ponoszą pracodawcy, przewlekający rokowania i idący w ten sposób na rękę komunistom, chcącym wywołać strejk generalny.

UDZIAŁY DO LUDOWEGO TOW. WYDAWNICZEGO zostały podniesione na 100 mk. Wzywa się wszystkich udziałowców aby wpłacone dotąd kwoty uzupełnili do tej wysokości jakoteż nabywali nowe udziały. Zarząd.

ZNIŻKI KOLEJOWE DLA KOLONII WAKACYJNYCH.

WARSZAWA 12. czerwca (Tel. wł.). Na interwencyę posła Bobrowskiego ministerstwo kolei zgodziło się zmienić wydane rozporządzenie i przyznać 50-proc. zniżki kolejowe dla kolonii wakacyjnych o ile wyjeżdżają zbiorowo.

SĄD ROZJEMCZY W SPRAWIE CIESZYŃSKIEGO.

PRAGA. (Pat.). Cz. B. P. Na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego złożył minister Tusar następujące oświadczenie:

Do wiadomości ogółu doszło w ostatnim czasie że aljanci w sprawie Śląska Cieszyńskiego proponują sąd rozjemczy. Tym sposobem jednak walka o terytoryum Śląska rozpoczęłaby się na nowo. Po kilkakrotnych protestach naszych u konferencyi ambasadorów postanowiła konferencya przed kilku dniami zwrócić się do rządów w Warszawie i Pradze i rozwiązać sprawę Śląska przez orzeczenie sądu rozjemczego. Między Polską a Czechami nie rokowano w tej sprawie.

Przykład godny naśladowania.

Komitet obywatelski z łona MSO. VI. dzielnicy miasta Lwowa postanowił zająć się przeprowadzeniem w VI dzielnicy subskrypcyi Pożyczki Odrodzenia i w tym celu najpoważniejsi obywatele przyjęli na siebie ów ciężki obowiązek zbierania od domu do domu, od mieszkania do mieszkania — w całej VI. dzielnicy deklaracyi na Pożyczkę Odrodzenia. Pożyczki te będą subskrybowane w lokalu Komitetu ul. Leona Sapiehy 1, 24.

Należy się spodziewać, że akcya Komitetu tej dzielnicy znajdzie naśladowców.

sokołów, lub na festynie w Kołomyi, ja jeden miałem odwagę śpiewać w obecności pana starosty: Jeszcze Polska nie zginęła!...

Tak, panie! — Myśli pan, że mało miałem wrogów, dzięki temu, że zawsze występywałem jako Polak i patryota?... Ho, ho!... A teraz kiedy mamy dzięki Bogu wolną ojczyznę i rząd republikański, widzą dopiero moi wrogowie, co znaczyło z poddaniem dźwigać obce jarzmo i wysługiwać się zaborczym rządom. Oni teraz to widzą!... A czy pan myśli, że ogół zdaje sobie choć sprawę z wolności i swobód w naszem demokratycznem państwie konstytucyjnem? Czy pan myśli, że upodleni, długą, hańbiącą niewolą, potrafią ocenić wartość tego, że nie są zaprzągnięci do rydwanu habsburskich despotów, ale są wolni z wolnymi i równi z równymi?... Czy pan myśli, że ogół odczuwa istotę i piękne republikańskiego ustroju państwa?... Czy pan myśli...

Pan Kukurudziński mówił tak szczerze, że byłbym go uściskał.

Jestem jednak od urodzenia sceptykiem i postanowiłem za wszelką cenę zajrzeć w zatłuszczone komórki duchowe pana Kukurudzińskiego, aby sobie dokładniej oglądnąć jego za pal republikański.

— E, co tam! — rzekłem. — Ja z panem będę szczery, panie Kukurudziński, bo widzę, że z pana inteligentny człowiek. Niech tam gadają co chcą, ale za Austryi stokroć było lepiej, niż teraz w Polsce!

Pan Kukurudziński nie wierzył własnym uszom.

— Jak pan powiedziałeś?...

— Mówię: za Austryi było stokroć lepiej niż w Polsce.

Pan Kukurudziński mrugał szybko oczyma i błoga radość osiadła mu znowu na twarzy.

— A no, są gusta i guściki! — rzekł chytrze.

— Słuchaj pan, panie Kukurudziński! Co tam między inteligentnymi ludźmi bawić się w ciuciubabkę!... Co panu dotychczas właściwie dała Rzeczpospolita?... Czy miał pan choć możność usługiwania do stołu w Belwederze? Czy uzyskał pan za swój patryotyzm choćby najmniejsze uznanie?... Powiedz pan sam!

— Mnie we Wdniu nawet znali! wyszeptał p. Kukurudziński, ściskając mi kolano.

— A widzi pan!... Czy taki tytuł k. k. Hoflieferant, to zero?... Człowiek przynajmniej wiedział, że ma uznanie i to nie byle od kogo, bo od ukoronowanych głów! Czy pan myśli, że taki tytuł: Kukurudziński k. k. Hoflieferant in Kolomea, nie dodawał człowiekowi znaczenia i powagi u swoich i obcych?

Kukurudziński promieniał.

— Z ust mi pan to wyjąłeś! — szeptał uszczęśliwiony...

— A widzi pan! To jedno tylko panu powiem, że gdybym był za Austryi nadwornym dostawcą, z przykrością przyszło by mi się wyrzec tego bądź co bądź zaszczytnego tytułu.

— Och, panie! Co ja z tego powodu nie wycierpiałem! — wyszeptał pan Kukurudziński.

— Ale chyba wobec zagranicy nie powinien się pan wyrzekać tego tytułu! — rzekłem szczerze zmartwiony.

— O, nie! Ja się go wogóle nie wyrzekłem!

To mówiąc, zerwał się pan Kukurudziński z ławki i zdjął z półki duży pakiet, z którego wyjął stertę arkuszy listowych i kopert z swoim nagłówkiem firmowym.

— Patrz pan!

U nagłówka papierów listowych i kopert był napis: Franciszek Józef Kukurudziński, c. k. nadworny dostawca w Kołomyi.

Wszystko to było z lekka kilku czarnemi kreskami przekreślone.

— Czemu kazał pan przekreślić tytulaturę swej firmy? — zapytałem republikanina.

— A, bo to kochany pan widzi! Jakoś nie wypada!... Dałem sobie teraz wydrukować nowe arkusze listowe z należnym mi tytułem, ale kazałem wszystko w drukarni lekko przekreślić, niby że to są jeszcze stare druki. Przecież muszę jakoś okazać czem byłem i do czego mam prawo!...

— — — — — — — — —

Małopolski republikanin oparł głowę w poduszki siedzenia i usiłował znowu zasnąć, aby śnić słodki sen o minionych zaszczytach pod skrzydłami dwułbistego orła Habsburgów.

Pociąg mknął z chyżością 60 kilometrów na dobę.

RAORT.

Nowiny z dnia.

Lwów, 13 czerwca.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

W niedzielę 13. czerwca o godz. 3·30 po południu „Lyzistrata", operetka w 3 aktach P. Linckego.

W niedzielę 13. czerwca o godz. 7 wieczór po raz 8-my „Ponad śnieg", dramat w 3 aktach Stefana Żeromskiego w niezmienionej obsadzie.

W poniedziałek 14. czerwca o godz. 7 wieczór po raz 3-ci „Książę Kazimierz", operetka w 3 aktach K. Ziehrera z pp. Miłowską, Kasprowiczową, Brzeską, Łozińską, Kuligowskim, Miłoszą, Folańskim i Justianem,

We wtorek 15. czerwca o godz. 7 wieczór po raz 9-ty „Ponag śnieg", dramat w 3 aktach Stefana Żeromskiego w niezmienionaj obsadzie.

We środę 16. czerwca o godz. 7 wieczór „Eugeniusz Onegin", opera P. Czaykowskiego z pp. Bandrowską, Green, Bielińską, Ostrowską, Łowczyńskim, Horncrem i Jeleńskim.

We czwartek 17. czerwca o godz. 7 po raz 4-ty „Książę Kazimierz", operetka w 3 aktach Ziehrera w niezmienionej obsadzie.

W piątek 18. czerwca o godz. 7 po raz pierwszy „Chrześniak wojenny", krotochwila w 3 aktach M. Hennequin'a i P. Vebera z pp. Trapszo, Kwiatkiewiczową, Jankowską, Frączkowskim, Nowackim, Rydzewskim, Ratschką i Czakim.

—⬥▪⬥—

REPERTUAR „CHOCHLIKA" w ogrodzie Jezuickim: „Bal gałganiarzy". „Kelnerzy" sketch, oraz solo nowoangażowanych sił. — Początek koncertu o godz. 5·30, przedstawienia o 8-mej wieczorem.

—⬥—

REPERTUAR TEATRU LITERACKO - ARTYST. „CZWÓRKA" w sali „Casina de Paris".

Program ostatni od poniedziałku 7go czerwca do wtorku 15-go czerwca włącznie, codziennie o godz. 7·30 wieczór.

Prolog: Zbigniew Orwicz. — Gościnny występ: Jerzy Boroński, recytacye. — Anda Kitschman i Marek Windheim, w swoim repertuarze. — Paulina Noskowska, piosenki liryczne. — „Dygnitarze", sketch w 1 akcie Olszewskiego, z Jerzym Borońskim i Zbigniewem Orwiczem. — „Pasek na piosenki", sketch w 1 akcie Konrada Toma, z J. Borońskim i M. Windheimem. — Konferuje Zbigniew Orwicz.

Kasa dzienna od 9—1 i od 3—5 u G. Seyfarta (Akademicka 6), kasa wieczorna od godz. 6. wieczór przy kasie teatralnej.

—⬥—

REPERTUAR TEATRU WODEWILOWEGO ul. Ossolińskich l. 10. — Dyrektor: Leon Daniluk.

Czwartek 10. czerwca o godz. 8 wieczór: „Wice-Admirał", operetka; „To trzeba zobaczyć", rewietka; „Dziewczyna z sercem", operetka.

Piątek 11. czerwca o godz. 8 wieczór: „Dziewczyna z sercem", operetka; „Wice Admirał", operetka; „To trzeba zobaczyć", rewietka.

Sobota 12 czerwca o godz. 8 wieczór: „Dziewczyna z sercem", operetka; „To trzeba zobaczyć", rewietka; „Wesoły karawaniarz", operetka.

Niedziela 13 czerwca o godz. 8 wieczór: „Wesoły karawaniarz", operetka; „Dziewczyna z sercem", operetka; „To trzeba zobaczyć", rewietka.

Bilety wcześniej do nabycia w biurze dzienników Sokołowskiego, ul. Jagiellońska 7.

—⬥⬥⬥—

CIĘŻKIE POŁOŻENIE INWALIDÓW WOJENNYCH. Ze sfer inwalidów wojennych otrzymujemy następujące uwagi: Inwalidzi wskutek swego kalectwa nie są w stanie dorównać ludziom fizycznie zdrowym, pobierają szczupłe pensye, nie stojące w żadnym stosunku do dzisiejszej drożyzny, tak, że najwyższa miesięczna pensya np. ociemniałego, lub zupełnie bez kończyn inwalidy wynosi zaledwie 80 mk., co chyba na drwiny zakrawa w dzisiejszych ciężkich czasach. Wdowom również albo wstrzymano zupełnie zasiłki, lub też wypłaca się w najlepszym wypadku po 1 koronie 80 halerzy dziennie. Największy procent tych ostatnich składa się z żywiołów mniej uświadomionych, i skutkiem tego cierpiących skrajną nędzę, niejednokrotnie padających pastwą powolnej głodowej śmierci.

Uchwalona w marcu b. r. 300-procentowa podwyżka pensyi inwalidzkiej dotychczas nie została zrealizowaną, o wdowach zaś i sierotach już zupełnie zapomniano.

Ustawa o wyposażeniu inwalidów, nad którą dyskutują w Sejmie, o ile w takim powolnym tempie pójdzie jak dotychczas, to i za dziesięć lat nie ujrzy światła dziennego. Żądamy przyśpieszenia rozdziału trafik, gruntów, oraz posad rządowych dla inwalidów, wdów i sierót. Ponieważ powyższe sprawy są warunkiem bytu krwawych ofiar wojny, zmuszeni przeto jesteśmy wystąpić przed forum społeczeństwa, by upomnieć się o lepsze, bardziej ludzkie warunki bytu.

W tej sprawie odbywają dziś wszędzie manifestacyjne wiece. We Lwowie taki wiec odbywać będzie się o godz. 10. przedpołudniem na pl. Gostewskiego.

Z RUCHU KOLEJOWEGO. Począwszy od dnia 13. czerwca 1920 wstrzymuje się bieg wagonu bezpośredniego Lwów-Zakopane przy pociągu pośpiesznym nr. 10 (Lwów odj. 23.10) natomiast prowadzić się będzie wagony bezpośrednie Lwów-Zakopane I. II. i III. klasy przy pociągu osobowym nr. 22 ze Lwowa do Krakowa (Lwów odj. 17.05) od Krakowa zaś pociągiem pospiesznym do Zakopanego (przyjazd o godz. 11.55).

Powrotny bieg wagonów bezpośrednich z Zakopanego do Lwowa pozostaje bez zmiany. (Zakopane odj. 17.50. Lwów przyj. 7.55).

Z dniem 13. czerwca 1920 wprowadza się bieg wagonu bezpośredniego I. i II. klasy ze Lwowa do Krynicy i z powrotem przez Tarnów. Odjazd ze Lwowa pociągiem pospiesznym nr. 10 (o godz. 23.10) przyjazd do Krynicy o godz. 13.20 Z powrotem odchodzić będzie wagon bezpośredni z Krynicy do Tarnowa pociągiem pospiesznym (odjazd o godz. 15.50) od Tarnowa zaś pociągiem osobowym nr. 15 (Lwów przyj. o godz. 7.30)

Równocześnie wstrzymuje się bieg wagonu bezpośredniego I. i II. klasy Lwów-Krynica przez Sambor-Sanok (Lwów odj. o godz. 22.30 — Krynica przyj. o godz. 19.45) z powrotem Krynica odjazd o godzinie 9.40 — Lwów przyjazd o godzinie 7.00) w jego zaś miejsce wprowadza się przy tych samych pociągach jeden wagon osobowy III. klasy dla bezpośredniej komunikacyi Lwów-Krynica i z powrotem.

KRADZIEŻE. P. Wład. Pikusińskiemu skradziono w wozie tram. ŁD portfel 227.500 mk. z kwitem na pożyczkę „Odrodzenia" na 10.000 mk. oraz z dokumentami.

W wozie DK skradziono p. Zygmuntowi Wilhelmowi Nelkenowi, piekarzowi, portfel z 6000 mk. z zezwoleniem na wyjazd do Ameryki i z innemi dokumentami.

ARESZTOWANIA. P. Jan Roszkoszny, kontrolor skarbowy, zakwestyonował u Karola Luksandra, podmajstra murarskiego zam. przy ul. Ormiańskiej l. 29, 40 kg. tytoniu rosyjskiego. Tytoń ten kupił Luksander za kwotę 50.000 kor. na sfałszowane zezwolenie, które to nabył w kawiarni "Reunion" od Edwarda Burki. Tytoń ten skonfiskowano zaś Ł. osadzono w areszcie policyjnym.

Albert Schnenschein skradł w firmie Georgeona przy ul. Ruskiej różne przybory chirurgiczne. Na drugi dzień usiłował p. Tadeuszowi Trepczyńskiemu przy ul. Dominikańskiej l. 9. sprzedać strzykawkę "Record". Złodzieja aresztowano. Marya Zabolska zam. przy ul. Żółkiewskiej l. 20; piorąc bieliznę u p. Józefa Herenbala skradła nieco bielizny, wart. 600 mk. W czasie rewizyi znaleziono u niej wielką ilość bielizny i różnych części garderoby i inne rzeczy, wartości około 100.000 mk., które pochodzą z kradzieży. Rzeczy te zdeponowano, zaś Z. aresztowano.

Maryę Birecką, wraz z narzeczonym Wasylem, zam. przy ul. Fredry 4a aresztowano za kupowanie i sprzedaż kradzionych rzeczy. Wiele firmy z różnymi znakami znaleziono u niej, zdeponowano na policyi.

Leib Briker z Chełma, pobrał 13.500 mk. od p. Adolfa Schneego na zakupno wagonu szkła w Noworadomsku. Z powodu, że B. szkła nie dostarczył i pieniędzy nie chce zwrócić, osadzono go w areszcie policyjnym.

Z KRAJU. Ostatnio donoszą, że władze skonstatowały, jakoby w Poznańskiem wielu obszarników nie wymłóciło wiele zboża, czekając zapewne na "lepszą" konjunkturę. Zarządzono, by ci spekulanci natychmiast zarządzili młóckę, gdyż inaczej uczynią to patrole wojskowe. Należałoby by podobną kontrolę zarządzono również i w Małopolsce.

Policya krakowska onegdaj w Krakowie w czasie obławy zastała w mieszkaniu Dawida Epsteina, em. oficyała pocztowego, 7 indywiduów z wschodniej Małopolski, którzy zmieniali banknoty koronowe na marki. Skonfiskowano u nich milion koron, które zapewne mieli zamiar przemycić za granicę kraju. Aresztowani chcieli przekupić policyanta, dając mu 100.000 marek, lecz im się to nie udało.

W Częstochowie sędzia pokoju Z. usiłował podczas kąpieli odebrać sobie życie przez podcięcie żył. Przyczyną targnięcia się na życie była skrajna nędza, bo ze swej pensyi 2.000 mk. nie mógł wyżyć z rodziną złożoną z 4-ga osób.

Z DNIA I NOCY. P. Józef Brich po godzinie 10. wieczór znalazł pod schodami w realności przy ul. Kleparowskiej l. 10 jednomiesięczne dziecię płci żeńskiej, którem się zajął komisaryat II. dzielnicy.

P. N. Hankiewicz lat 20 ślusarz; naprawiał "Prymus" w mieszkaniu przy ul. Kurkowej l. 7, przyczem nastąpiła eksplozya. Płonący płyn poparzył silnie H. w prawą rękę.

P. Wład. Bursztynowi lat 34 robotnikowi samochód kontuzyował prawą nogę. W obu wypadkach Pogotowie ratunkowe udzieliło pierwszej pomocy.

—⬥⬥⬥—

KONCERTY DIDURA WE LWOWIE. Drugi koncert Didura na dochód funduszu Plebiscytowego i Opieki nad żołnierzem polskim odbędzie się w poniedziałek 14. bm. z udziałem Chóru męskiego "Echa" pod dyrekcyą J. Rangla. Artysta odśpiewa m. i. Moniuszki Balladę o Floryanie Szarym z tow. chóru. Na wieczór ten zostały wszystkie miejsca w przeciągu 2 godzin wyprzedane. Biuro koncertowe Tuerka w której im. ... artysta w Polsce występuje, pozyskało na nalegania wieluset osób znakomitego śpiewaka na III. Wieczór aryi operowych, który się odbędzie we wtorek 15. bm. Sprzedaż biletów w magazynie nut Seyfartha rozpocznie się w poniedziałek o godz. 9. rano.

—⬥⬥⬥—

LUDOWE TOW. WYDAWNICZE stow. z ograniczoną por. we Lwowie Na Zwyczajnem Walnem Zgromadzeniu z dnia 18 maja b. r. zapadła uchwała o podwyższeniu udziałów na 100 mk. Nowoprzystępujący członkowie płacą 10 mk. wpisowego. Udziałowcy otrzymują 25 proc. zniżki przy prenumeracie "Dziennika Ludowego" i taką zniżkę przy zakupnie wszelkich wydawnictw (książek i broszur wydanych jego nakładem). Wzywa się udziałowców, aby jak najprędzej uzupełnili swoje udziały do obecnie uchwalonej wysokości.

Dyrekcya.

—⬥⬥⬥—

NA FUNDUSZ PRASOWY "DZIEN. LUD": Ign. Barg i A. Bryk z Kołodziejówki mk. 50.

Dalsze datki na cel powyższy przyjmuje administracya „Dziennika Ludowego" we Lwowie ul. Sykstuska 21.

Zamach samobójczy z braku środków do życia.

W Częstochowie w ub. sobotę podczas kąpieli w wannach Krymskiego, b. sędzia śledczy, a obecny sędzia pokoju III rewiru Zabłocki postanowił dokonać zamachu samobójczego przez otworzenie żył zapomocą brzytwy. Powodem rozpacznego czynu było silne zdenerwowanie na tle ciągłego niedostatku i nędzy materyalnej, gdyż sędzia Zabłocki na utrzymanie własne, żony i trojga dzieci pobierał około 2.000 mk. pensyi łącznie z dodatkami.

Na szczęście, zamachowi przeszkodziła kąpielowa. Po otworzeniu siłą drzwi rzucono się natychmiast do otrzeźwienia broczącego silnie krwią desperata, który po dojściu do przytomności odezwał się słabym głosem: "Szkoda, że już nie koniec".

Ten niesłychany w dziejach cywilizacyi wypadek winien sfery rządowe popchnąć na drogę jaknajrychlejszej sanacyi anormalnych stosunków w biurach i urzędach państwowych.

Katastrofa aprowizacyjna w Czechach niemieckich.

PRAGA. Pat. „Bohemia" donosi, że do strejku generalnego w Czechach zachodnich, który tam wybuchł z powodu katastrofy aprowizacyjnej przyłączyły się sąsiednie powiaty w Czechach północnych. — Strejk objął ogółem 75000 robotników.

Z sali rozpraw.

WYROK W SPRAWIE ZABÓJSTWA.

Wczoraj po dwudniowej rozprawie trybunał zasądził Mojżesza Pechmana za zabójstwo Leiba Tobiasza Mellera

na 5 lat ciężkiego więzienia.

Przewodniczący rozprawy w motywach wyroku zaznaczył, że w śledztwie jakteż na rozprawie nie wykazano, by Pechman nosił się z zamiarem zamordowania Mellera, bo tylko chciał nasycić swą zemstę, za rzekomą swą obrazę. Zasądzonemu policzono do kary rok i 9 miesięcy aresztu śledczego. Pechman wyrok przyjął, bo spodziewa się korzystać z amnestyi Na zelnika Państwa. Rozprawie przysłuchiwało się liczne audytoryum, złożone ze znajomych i przyjaciół zasądzonego, które z wielką ciekawością śledziło przebieg rozprawy.

ZASĄDZENI PASKARZE W KRAKOWIE.

W sprawie paskarstwa ziemniaczanego popełnionego przez Franciszka Sembrata, byłego referenta ziemniaczanego przy Ekspozyturze ministerstwa apr. w Krakowie i przez Leona Letyńskiego, kierownika zakładu kredytowego urz. zapadł wczoraj wyrok, mocą którego zasądzono obu po 6 tygodni więzienia i po 50.000 marek grzywny.

KARCIARZE PRZED SĄDEM.

Dnia 3 maja br. jak podaliśmy, w mieszkaniu p. Maryi Sieniawskiej przy ul. Wincentego Pola, policya wykryła szulernię gdzie ujęto wiele osób, oraz znaleziono większą ilość kapeluszy których właściciele „zwiali“ różnemi drzwiami. Między nimi znajdowali się przedstawiciele różnych sfer, zawodów i narodowości. Bo byli tu paskarze i oszuści, kupcy, spekulanci, aktorzy doktorzy, urzędnicy, kelnerzy, ludzie bez zajęcia wesołe panie, Rusini i żydzi. Byli też tu i ludzie uczciwi których wciągnięto, by tych „naiwnych“ ile możności „spłukać“, jak należy.

Pierwsza rozprawa przeciw 35 oskarżonym została odroczona a onegdaj odbyła się ponowna, pod kierownictwem sędziego dr. Frydeckiego, a oskarżał dr. Gürtler.

Po odczytaniu protokołu z poprzedniej rozprawy przesłuchano oskarżonego Pawła Niedermayera, urz. odbudowy kraju, żonatego, ojca pięciorga dzieci. Oskarżony dnia krytycznego był u niejakiej Zarańskiej (Pańska 17) i widział jak tu grał osk. Danilów, który „odbiwszy“ swe 6000 mk. bawił się szeroko z kobietami i fundował szampana w jednej z restauracyi. Dr. Remert zastępuje oskarżoną Zarańską, liczącą lat 32 która „żyje z pracy“ bo szyje, wiktuje itp. Do niej zachodzili panowie by zjeść „nieco“ i zabawić się wesoło. Oskarżony Julian Charachrusin, urzędnik Centralnego Banku hipotecznego były „strilec“ ukr. ma około 100.000 marek majątku, do winy się nie przyznaje, bo hazardu nie uprawiał.

Osk. Stanisław Wieczorek artysta teatralny z Warszawy „przypadkowo“ tylko przyszedł do p. Sieniawskiej by pomówić o teatrze. Prokurator w tej chwili stawia wniosek o wyłączenie go z rozprawy i odstąpienie sprawy tej sędziemu śledczemu, bo W. usiłował wymusić na oskarżonym Hornsteinie znaczną sumę pod groźbą zrobienia nań doniesienia.

Osk. Leński art. kabaretowy był także tam by „pomówić o teatrze“.

Osk. St. Piątkiewicz przyszedł by pożyczyć pieniędzy od osk. Genauera, bo posiada 50.000 mk. długu.

Osk. Stefan Jóżków, oficyał namiestnictwa oraz Czajka, właściciel mleczarni do winy się również nie poczuwają.

Swiadek nadkom. pol, Pisarski zeznaje, że już z początkiem roku pewien młody człowiek doniósł mu, że w towarzystwie niejakiego Skowrońskiego przegrał 19.000 koron. Żandarm Pez chcąc zrobić rewizyę u Zarańskiej spłoszył całe to towarzystwo i dopiero u p. Sieniawskiej ujęto całą tę szajkę.

W tej chwili odezwały się głosy na sali „Czemu policya nie czyni obławy w Kasynie narodowem i w hotelu Zorza“. Inny głos „E! tam rewizyi nie będzie“. Sędzia Frydecki odpowiada: „Niestety“.

Ten głośny dyskurs wywołał na całej sali wesołość.

Po zeznaniach świadka inspektora pol. Jasińskiego, prokurator stawia wniosek o przesłuchanie świadka Romana Pawęckiego, słuchacza inżynieryi na okoliczność, że oskarżeni uprawiali stale hazard i że schodzili się do mieszkań Zarańskiej, Sieniawskiej, Niedermayera itd., oraz że świadek w przeciągu 3-nocy przegrał do oskarżonego Genauera i innych 50.000 koron.

Obrońca dr. Malik w tej chwili stwierdza, że p. Pawęcki powinien tu zasiąść jako oskarżony, a nie jako świadek, oraz stawia wniosek, by wdrożyć przeciw niemu postępowanie karne o zbrodnię wymuszenia, bo przed chwilą żądał on od jednego z oskarżonych na kurytarzu 4.000 mk. pod groźbą złożenia obciążających zeznań.

Po tym wniosku rozprawę odroczono na 17 bm., która się rozpocznie w Sekcyi III o godz. 8 rano.

Sprawa ta rzuca nieco światła na pewne sfery, które ni sieją ni orzą, a żyją w dobrobycie z oszukiwania się wzajemnego.

Zapewne obecne rozprawy oczyszczą nieco tę wprost zabójczą atmosferę, bo wielu odstraszą od hazardu i tym podobnych zakazanych zabaw.

OBRADY WYDZIAŁU ZW. MIAST W KRAKOWIE.

KRAKÓW, (Pat.). Wczoraj przed południem w wielkiej sali prezydyalnej magistratu krakowskiego odbyło się kwartalne posiedzenie wydziału małopolskiego koła związku miast. Na posiedzenie to przybyli: prezydent miasta Lwowa Neumann, burmistrze miast Rzeszowa, Tarnowa, Przemyśla Doliny, Wieliczki Lanckorony i i.

W czasie dyskusyi omawiano bardzo obszernie sprawę administracyjnego ustroju państwa oraz stanowisko w niem samorządu miejskiego i sprawę miejskiej ordynacyi wyborczej zwłaszcza w odniesieniu do stosunków narodowościowych we wschodniej Małopolsce. W sprawie tej biuro Związku zbiera obecnie materyały, aby na ich podstawie opracować odnośny materyał. Dalej omawiano obszernie sprawę finansów miejskich oraz sprawę drożyzny i środki zaradcze. Również bardzo obszernie traktowano kwestyę rozwoju miast i sprawę przyłączenia do nich gmin podmiejskich. Dla załatwienia najbliższych i najważniejszych obecnie spraw uchwalono wysłać delegacyę do Warszawy dla przeprowadzenia tam pertraktacyi z odnośnymi czynnikami rządowymi.

WYTRWAŁY STREJK GÓRNIKÓW POLSKICH W KARWINIE.

CIESZYN, (Pat.). Trzy tygodnie mijają, jak górnicy karwińscy strejkują dla usunięcia żandarmeryi czeskiej. Pokłady węgla na szybach już się wyczerpały, wskutek czego grozi wstrzymanie machin. Szkody są już olbrzymie. Woda we wszystkich szybach podnosi się. Jeżeli pompy wskutek braku węgla staną, wówczas szyby w ciągu kilkunastu godzin zostaną zalane. Wogóle zagrożone są również obie koksownie na szybach Jana i Menagera, które nie mają węgla. Wskutek tego piece chłodną i wkrótce zgasną. Po zakończeniu strejku trzeba będzie te gazownie zburzyć i wybudować nowe, co kosztować będzie sporo czasu i spowoduje wydatek wielu milionów.

GÓRNICY OŚWIADCZYLI 6. B. M. ŻE NIE MA MOWY O PODJĘCIU PRACY.

Wrazie gdyby hr. Manneville co do żandarmeryi czeskiej nie ustąpił, górnicy nie zgodzą się ani na jeden nawet dzień pracy, aby dostarczyć koksowni węgla. Górnicy twierdzą, że jeżeli stracili już 3 tygodnie, mogą stracić i więcej byle dojść do zwycięstwa.

ZŁOTO ROSYJSKIE W SZWECYI POD KONTROLĄ PAŃSTWA.

STOKHOLM, (Pat.). (Havs), Rząd szwedzki postanowił wstrzymać jako nietykalną sumę 25.000.000 K. w złocie wysłaną przez rząd sowietów. Suma ta znajdować się będzie pod kontrolą państwa i nie będzie mogła być przekazaną przez dotychczasowych posiadaczy osobom trzecim. „Matin“ zauważa w tej sprawie, że ta decyzya neutralnego rządu stanowi wiele znaczący precedens prawny.

(Jak wiadomo, wierzyciele Rosyi, zwłaszcza Francya, kwestyonują prawo rządu bolszewickiego do rozporządzania złotem państwa rosyjskiego — Red.)

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Bolszewizm dyktaturą ale nie — proletaryatu.

Jeżeli ten ustrój nazwiemy socyalistycznym, to jest to socyalizm specyalnego rodzaju, socyalizm despotyczny. Ten socyalizm nie oznacza że pracujący lud sam rozporządza swojemi środkami pracy sam kieruje jej procesem i dochody jej rozdziela między siebie. Oznacza on raczej, że drobną tylko mniejszość ludu reprezentująca, nad masami rządząca władza państwowa rozporządza środkami pracy i siłą roboczą, procesem pracy i jej dochodem i zapomocą środków przymusowych wszystkie siły ludu poddaje swemu planowi pracy i wprzęga do swej organizacyi pracy.

Lecz rosyjscy komuniści będą prawdopodobnie ze słusznością twierdzić, że tak być musi. Gdyż tylko na pewnym stopniu rozwoju sił produktywnych, walk klasowych, kulturalnej dojrzałości mas jest możliwa demokracya. Gdzie tych założeń niema jest despotyzm dojrzałej mniejszości przejściową koniecznością, nieodzownem na pewien czas narzędziem historycznego postępu. Rosyjscy komuniści mogą się na to powołać, że wobec szerokich mas rosyjskiego proletaryatu oni jedni posiadają zrozumienie warunków, toku i ogólnych rezultatów ruchu proletaryackiego i że dlatego mogą być uprawnieni do zaprowadzenia dyktatury nad szerokiemi masami. Brak kultury u rosyjskich chłopów objaśnia nam, dlaczego po despotyzmie carskim nie mogły nastąpić demokratyczne rządy rosyjskiego ludu. Kulturalny niedorozwój rosyjskiego robotnika objaśnia nam, dlaczego dyktatura proletaryatu musiała się przemienić z władztwa proletaryatu w despotyzm drobnej, naprzód w rozwoju posuniętej mniejszości proletaryatu.

DESPOTYCZNY SOCYALIZM JEST PRODUKTEM NISKIEGO STOPNIA KULTURY ROSYJSKIEGO LUDU.

Lecz zrozumiawszy, dlaczego bolszewizm w Rosyi był konieczny i jak jest on możliwy, zrozumiemy także, że ani konieczność ani możliwość tej metody proletaryackiej walki klasowej nie istnieje w zachodniej i środkowej Europie, czyli ściślej mówiąc, niema także warunków dla "socyalizmu despotycznego". Jest on niemożliwy, bo kulturalna dojrzałość przez demokratyczną przeszłość rozwinięte samopoczucie proletaryackich mas nie zniosłoby despotyzmu nawet gdyby on głosił, że jest metodą; stosowaną dla ich szczęścia. Sama myśl o podporządkowaniu się, wyobrażenie o znoszeniu jarzma jest nie do pojęcia dla proletaryatu zachodniej i środkowej Europy.

Chociaż rosyjski bolszewizm posiada zapamiętałych zwolenników we wszystkich państwach i wśród wszystkich narodów może w gruncie rzeczy dlatego, że się go zamało zna, to jednak byłby on przez proletaryat zachodniej i środkowej Europy w razie zastosowania odczuty jako coś obcego. A jak jest niemożliwy, tak też nie jest konieczny dla tego proletaryatu, gdyż potrafi on swą walkę wyzwoleńczą o wiele skuteczniej prowadzić zapomocą środków demokratycznych. W mistrzowskiej analizie socyalnej rewolucyi w państwie przemysłowem wykłada dr. Otto Bauer ("Bolszewizm czy socyalna demokracya"), dlaczego w krajach przemysłowych do przemiany porządku kapitalistycznego na socyalistyczny dojść może tylko zapomocą metody demokratycznej. "Demokracya jest tutaj formą, służącą proletaryatowi do objęcia i wykonywania władzy bez konieczności gwałtownego pozbawiania praw przeciwnych proletaryatowi klas ludności, które w gospodarstwie ludowem spełniają ważne funkcye; bez konieczności usuwania ich od współpracy przynajmniej w formie kontrolującej opozycyi, bez utracenia niezbędnego kredytu zagranicą, bez doprowadzania do katastrofy gospodarczej, w którejby zapadło władztwo proletaryatu, wywołanej gwałtowną przerwą w społecznym procecie produkcyi i cyrkulacyi.

SUROWE PRYMITYWNE CIAŁO GOSPODARCZE ROSYI DOPUSZCZA GOSPODARCZĄ PRZEMIANĘ TYLKO W FORMACH BOLSZEWIZMU;

dla wypełnienia gospodarczego zadania w Rosyi dyktatura proletaryatu jest odpowiednią formą. Uwarstwienie klasowe zachodnio i środkowo europejskiego społeczeństwa, jego czuły, gospodarczy aparat i jego zależność od międzynarodowych stosunków gospodarczych wymaga, aby gospodarcza przemiana dokonała się w formach powolnej planowej przebudowy; państwową formą, która nadaje się do tego zadania, jest demokracya!! Naśladowanie rosyjskiej metody zaprowadziłoby nas nie do celu ale do przepaści.

Mimo że nie możemy przyjąć ani naśladować metody rosyjskiego socyalizmu bez narażenia na szwank naszej walki klasowej, nie powinno to osłabiać naszego duchowego współudziału w wyzwoleńczej walce rosyjskiego proletaryatu. Jest ona koniecznością, chociaż tylko fazą przejściową rosyjskiego rozwoju, która tak długo trwała będzie aż masy rosyjskiego ludu dojrzeją kulturalnie dla państwa demokratycznego.

Decyzye

powzięte na ostatnim zebraniu Rady Ligi Narodów w sprawie zwalczania tyfusu w Polsce.

Sprawę walki z tyfusem referował p. da Cunha przedstawiciel Brazylii.

Na wstępie przypomniał wcześniejsze decyzye Rady Ligi Narodów w tej sprawie 13-go marca na zebraniu w Paryżu Rada poleciła Konferencyi Zdrowia, przez Ligę do Londynu zwołanej, zbadanie sprawy tyfusu w Polsce. Na zebraniu tem "podkreślono ciężkie zadanie Rządu Polskiego, któremu wypadło ochraniać nie tylko Polskę, lecz i ogromne obszary Europy przed niebezpieczeństwem stałego rozszerzania się zarazy tyfusu poprzez granice Polski".

Następnie referent mówił o sprawozdaniu bardzo dokładnem Konferencyi Zdrowia w tej sprawie i o jej wezwaniu skierowanem do Ligi Narodów, by ona podjęła sprawę walki z tyfusem.

Przyczyny i prawa rozszerzania się epidemii tyfusu obecnie są już dobrze znane, lecz świadomość tych przyczyn i praw zmusza Rządy do ponoszenia nowej odpowiedzialności, a ludności nie może dziś, jak dawniej, nie reagować, gdy choroba ta spadnie na kraj, którego środki nie wystarczają do zwalczenia epidemii. Zresztą epidemia, wybuchając w jednym kraju zagraża i kraje sąsiednie, a współczesny świat cywilizowany we własnym interesie musi zająć się krajem-ogniskiem zarazy.

Akcya projektowana na terytoryum Polski, w każdej chwili może być rozszerzona i na inne kraje.

Na zakończenie p. da Cunha oświadczył, że aczkolwiek Rada zdecydowała, że nieszczęście, które nawiedziło Polskę jest tego rodzaju, że uprawnia wymaganie pomocy i współdziałania wszystkich członków Ligi Narodów, jednak Rada nie może wymagać ani zaproponować państwom wchodzącym w skład Ligi, określonego podatku według pewnej skali, lecz Rada jest przekonana że kraje całego świata; jako członkowie rodziny narodów, nie zapomną, że dobry byt siostrzanego narodu jest zagrożony i przyjdą mu z pomocą.

———

Rada Ligi Narodów, po rozważeniu sprawozdania Międzynarodowej Konferencyi Zdrowia, sprawozdania złożonego na skutek żądania Rady, decyduje:

Postanowienie I

Poleca się Generalnemu Sekretarzowi (Ligi) natychmiastowe porozumienie się z państwami niżej wymienionymi:

Niemcy, Wielka Brytania, Włochy, Francya, Polska Holandya, Stany Zjednoczone Ameryki, Belgia, Chiny, Indye Angielskie, Rumunia, Czecho-Słowacya, Królestwo Serbo-Kroato-Słoweńskie, Japonia, Norwegia, Portugalia, Grecya, Australia, Kanada, Południowa Afryka, Brazylia, Argentyna, Persya, Chili, Peru, Kolumbia, Boliwia, Nowa Zelandya, i doniesienia do ich wiadomości że Rada uznała rezolucye Międzynarodowej Konferencyi (Zdrowia) zadobre i, że pokłada żywą nadzieję, że z powodu nadzwyczajnej nagłości tej sprawy, każde państwo zechce wypłacić ofiarny podatek, aby zebrać w ten sposób sumę 2.000.000., sumę minimalną (nie licząc środków, które mogą być dostarczone przez towarzystwa dobrej woli i komitety pomocy) niezbędna dla podjęcia skutecznych środków walki z epidemią w Polsce.

Podatek każdego państwa winien być wypłacony możliwie szybciej na rachunek Naczelnego Komisarza, kierownika walki z tyfusem.

Postanowienie II.

Zawiera zatwierdzenie nominacyi, p. Kenyon Vaughan-Morgan na stanowisko Naczelnego Komisarza i Dr. Norman White na stanowisko Komisarza Lekarskiego, prowizorycznie dokonanej przez p. Leon Bourgeois, prezesa Rady Ligi.

Postanowienie III.

Upoważnia generalnego Sekretarza Ligi do zaproszenia Komisyi Ekspertów (wymienionej w sprawozdaniu Konferencyi Zdrowia) do prowizorycznego mianowania, wspólnie z Naczelnym Komisarzem innych członków Komisyi Wykonawczej.

Pożar w Borysławiu.

We wtorek spłonął szyb Wanda, a od pożaru tego eksplodował sąsiedni zbiornik, w którym znajdowało się około 10 cystern ropy. Pastwą ognia padło też kilka sąsiednich domów. Przyczyna pożaru nieznana. Szkoda wynosi kilka milionów.

Z Rudek.

Tutejszy Komitet dożywiania dzieci spełnia swoje obowiązki należycie ku rozpaczy czarnych duchów, którym nie dostał się do rąk. Mieszczaństwo kontroluje pilnie całą gospodarkę, aby wszystko było w należytym porządku i aby artykuły żywności dostawały się jedynie tym, dla których są przeznaczone.

Jak ścisłą jest kontrola, dowodzi fakt; że na skutek pogłosek członkowie Komitetu pp. Dolny i Tarnawski zwrócili szczególną uwagę na kucharkę Pasową, która miała wynosić z kuchni artykuły spożywcze. Gdy wymienieni zauważyli raz, że Pasowa wynosi coś z kuchni do przyległej piwnicy, udali się tam i znaleźli zakopane w miele 4 kg. ryżu.

Przerażona tem odkryciem Pasowa pobiegła do sąsiedniego domu p. Matuszewskiego i na strychu się powiesiła. Na szczęście spostrzeżono to i uratowano jej życie.

Pasowa później opowiadała, że "sąd domowy" komitetu skazał ją na śmierć za kradzież, co naturalnie nie jest prawdą. Z tego jednak widać, jaka panuje atmosfera w komitecie, skoro złodziej tak się tam obco czuje.

Z ruchu robotniczego.

NA ZGROMADZENIU ROBOTNIKÓW MŁYNARSKICH WE LWOWIE uchwalono rezolucye piętnującą wobec całej klasy robotniczej haniebny postępek tych robotników, którzy wbrew uchwałom organizacyi, za namową przedsiębiorców łamią solidarność robotniczą i pracują po 10 i 12 godzin dziennie. Zgromadzeni zapowiadają, że w przyszłości napiętnują i ogłoszą, nazwiska podobnych robotników w pismach socyalistycznych i zawodowych.

Rozruchy żywnościowe w Gracu.

WOJSKO STRZELA — 7 ZABITYCH, 30 RANNYCH.

W ubiegły poniedziałek przyszło w Gracu (Styrya) do wielkich demonstracyi ludności, zakończonych krwawą masakrą.

Bezpośrednim powodem demonstracyi było rozgoryczenie ludności, a zwłaszcza kobiet, przeciw lichwie uprawianej przez handlarzy owoców, którzy za 1 kg. wiszni żądali 15—16 koron. Tłum rzucił się na stragany, poprzewracał je, tu i ówdzie także zrabowano towar. Po południu niepokoje powtórzyły się. Do manifestujących swe oburzenie kobiet przyłączyły się rozmaite podejrzane żywioły, które chciały wykorzystać zamieszkę w celach rabunku. O godz. 4-tej muszono zastanowić ruch kolei miejskiej, poczem wyruszyła policya i żandarmerya, aby oczyścić ulice.

W ciągu demonstracyi **przyszło do krwawego starcia na placu Mury**. Żandarmerya zamknęła ulicę. Tłum nacisnął, nie posuwając się jednak do żadnej gwałtowniejszej akcyi. Wtedy nastąpiła katastrofa. Ze strony urzędowej twierdzą wprawdzie, że z jednego domu strzelono, jakoteż że żandarmeryę obrzucono kamieniami, co jednak nie tłumaczy, dlaczego na tłum otwarto ogień.

REZULTATEM STRZAŁÓW BYŁO 6 OFIAR W ZABITYCH I 30 W RANNYCH.

Rozkaz do strzelania dał znany w Gracu reakcyonista, rotmistrz Liechern.

WIEDEŃ, (Pat.) BK. z Gracu. Socyalistyczni członkowie rządu, socyalistyczni radni miasta i burmistrz miasta Gracu złożyli swoje mandaty. Powodem tego są ostatnie krwawe zajścia w Gracu tudzież okoliczność, że chłopi partyi chrześcijańsko społecznej odmówili dowozu żywności do miasta.

—•••—

Z sali koncertowej.

ADAM DIDUR

Po dziewięcioletniej niemal przerwie, stanął przed nami wczoraj ten, który faktycznie wśród niewielu na miano ulubieńca lwowian zasługuje, Adam Didur. — Sława naszego rodaka i dziecka tego miasta, jest od lat tak wielką, że niepotrzeba żadnej zgoła reklamy, niepotrzeba afiszów, ani żadnych innych przynęt, poprzedzających koncert każdego artysty — aby bilety momentalnie rozchwytano. I nie dziw, Didur ma w całej swej postaci, w sposobie wchodzenia na scenę czy też estradę, tyle ujmującej szczerości i prostoty, tyle pogody i uśmiechu z jakim wita oklaskującą go frenetycznie publiczność, — że odrazu zjednywa sobie audytoryum.

Uważam wprost za ubliżające poddawanie jakiejkolwiekbądź krytyce głos, interpretacye i technikę wokalną tego artysty, powiem krótko tym, co go może nie słyszeli, że głos to w brzmieniu dający dźwięk wiolonczeli w ręku takiego mistrza, jakim jest Casali, interpretacya czy to pieśni, czy też starowłoskiej arji operowej, taka jaką tylko artysta prawdziwy o wielkiej kulturze, wrażliwej duszy i głębokiej intuicyi dać potrafi, a technika, to skończoność, misterność najwzorzystszej koronki, jego oddech pozwalający na wytrzymanie najdłuższej frazy muzycznej, tryl jakiego nie powstydziłaby się pierwszorzędna śpiewaczka koloraturowa, pewne i nigdy nie zawodzące atakowania najwyższych tonów niedostępne czasem i dla barytona — dają obraz tego, co może praca poparta wieloletniemi studyami. Koncert Didura, to lekcya poglądowa dla rzeszy śpiewaków, a kto wie, czy i nie dla naszych nauczycieli.

Sala trzesła się wprost od huraganowych oklasków, a wielki artysta zasypywany kwiatami wyśpiewał drugi koncert poza programem.

W koncercie współdziałał w podwójnym charakterze jako idealny akompaniator i doskonały ze wszech miar pianista Dr. Edward Steinberger. Jego męskie energiczne i jędrne uderzenie a nie pozbawione powiewności, przejrzysta wzorowość w etudach Szopena i perlistość w takim np. "Caprice espagnol" Moszkowskiego zjednały mu odrazu muzykalną publiczność, która z wielkiem zainteresowaniem słuchała jego gry, w przeciwstawieniu do innych koncertów, kiedy jakiś współdziałający pianista wielkiemu artyście wypełnia pauzy w programie.

Dziwnem się nam wydaje, że p. Steinberger w tym sezonie nie dał nam własnego recitalu, mamy jednak niepłonną nadzieję, że w przyszłym sezonie da on się nam na pewne słyszeć i podziwiać.

Koncert ten odbył się w imprezie biura koncertowego M. Tuerka.

ST. LIPANOWICZ.

Ogłoszenia Magistratu.

L. M. 51860/20 We Lwowie 10 czerwca 1920
M. U. O.

KOMUNIKAT.

Z powodu ponownego podwyższenia cen węgla opałowego począwszy od 1 czerwca 1920, oraz równoczesnego podniesienia taryfy przewozowej kol. o przeszło 200 proc. — Magistrat na podstawie opinii Urzędu walki z lichwą i spekulacyą i uchwały Subkomitetu opałowego Rady miejskiej ustanawia z ważnością od 8 czerwca 1920 następujące ceny maksymalne materyałów opałowych w mieście Lwowie, uchylając tem samem wszelkie dotąd obowiązujące postanowienia w tej sprawie:

A) Ceny węgla.

100 kg. węgla małopolskiego z dostawą przed dom wprost z dworca kolejowego na karty poboru 118 Mp.

100 kg. węgla małopolskiego loco skład miejski 116 Mp.

100 kg. węgla małopolskiego loco skład rejonowy 118 Mp.

Wagon 10.000 kg. węgla małopolskiego loco dworzec wedle listu przewozowego dla handlu hurtownego i przemysłu 8.900 Mp.

Ceny węgla górnośląskiego i koksu karwińskiego nie zostały dotąd z powodu zmiennego kursu marki niemieckiej i korony czeskiej definitywnie ustanowione przez Państw. Urząd węglowy.

Wynosić one będą w przybliżeniu około 250 Mp. za 100 kg. węgla górnośląskiego około 350 Mp. za 100 kg. koksu.

Ze względu jednak na minimalne przydziały węgla małopolskiego, które nie mogą pokryć nawet 20% zapotrzebowania mieszkańców na przyszłą zimę, Magistrat zachęcił Syndykat węglowy we Lwowie do sprowadzenia węgla górno-śląskiego i koksu, upoważnił w porozumieniu z Urzędem walki z lichwą i spekulacyę członków tego Syndykatu do pobierania od konsumentów stosownych zaliczek na poczet dostawy tych artykułów i wzywa niniejszem mieszkańców miasta aby zamawiali węgiel górnośląski na karty poboru stosownie do ogłoszenego równocześnie w dziennikach ogłoszenia Syndykatu.

Zakład gazowy miejski będzie pobierał za koks własnej produkcyi po 40 Mp. za 100 kg.

B) Ceny drzewa opałowego.

100 kg. drzewa twardego łupanego loco skład w mieście 46 Mp.

100 kg. drzewa twardego rębanego loco skład w mieście 51 Mp.

100 kg. drzewa miękkiego łupanego loco skład w mieście 44 Mp.

100 kg. drzewa rębanego miękkiego loco skład w mieście 49 Mp.

Ogłoszenie Miejskiego Zakładu Aprowizacyjnego.

Chleb na kartki mączne.

W okresie kart chlebowych rozpoczynającym się w środę dnia 16 czerwca sprzedawać będą sklepy miejskie, rejonowe i konsumy prócz normalnej racyi tj. 800 gramów chleba na kartkę chlebową, jeszcze chleb na kartki mączne a to po jednym bochenku chleba na każde przedłożone trzy kartki mączne.

W sklepach zapasowych chleb dodatkowy nie będzie wydawany, dlatego kupujący winni oddawać kartki chlebowe wraz z odcinkami mącznymi.

Cena chleba pozostaje niezmieniona. Wzywa się kupców rejonowych dzielnicy I. II. III. i IV. by zgłosili się w Zakładzie aprowizacyjnym dnia 14 czerwca w poniedziałek, kupców rejonowych dzielnicy V. VI. oraz zarządców konsumów dnia 15 czerwca we wtorek, zaś zarządców zakładów dnia 16 czerwca w środę celem wykupna asygnat na chleb.

Miejski Zakład aprowizacyjny.

Z pracy oświatowej wśród kolej.

STRYJ w czerwcu.

Za inicyatywą Zarządu Koła Z. Z. K. odbył się 6-cio miesięczny kurs w zakładzie nauk handlowych pod kierownictwem dyrektora p. Michała Berlasa, który to zakład otrzymał prawo publiczności. Z wpisanych 83 słuchaczy w ciągu 6-ciu miesięcy ustąpiło 78. Z tych 13 otrzymało świadectwa. Wedle kategoryi było 2 konduktorów i 13 z warsztatu. Nauka odbywała się w zimie w szkole kolejowej dzięki inspektorowi p. Abertiemu zaś maj skończono w lokalu Związku. Wykładali dyrektor p. Berlas i Dr. Schwarc. Nauka trwała przez 5 dni w tygodniu po 2 godziny wieczorem. Świadectwa otrzymali uczniowie dnia 29. maja.

Dyrektor p. Berlas podniósł zapał słuchaczy do nauki, którzy po całodziennej pracy ciężkiej znaleźli czas na kształcenie dalsze. Jeden z uczniów podziękował za prace włożone przez obydwóch wykładających, oświadczając, że praca ich była naprawdę ciężka. Należy się spodziewać, że jeszcze dosyć kolejarzy się znajdzie, którzy z zakładu "Wiedzy" korzystać będą.

Wiec lokatorów

zwołany przez Radę Robotniczą PPS., Związki Zawodowe i Tow. Ochrony lokatorów odbędzie się w środę w sali ratuszowej o godz. 6. wieczorem.

Na porządku dziennym:
Sprawa rumacyi.

Wzywa się wszystkich interesowanych, aby tłumnie wziąl udział w tej manifestacyi przeciw rumowaniu z mieszkań.

—o—

Komunikaty.

UROCZYSTY PORANEK ku uczczeniu rocznicy zniesienia nocnej pracy i wolnej niedzieli w zawodzie piekarskim, oraz wprowadzenia 8-mio godzinnego dnia pracy, urządza organizacya robotników piekarskich w niedzielę dnia 13. czerwca. Wieczór o godzinie 8 i pół zabawa taneczna Rynek l. 29.

DO ORGANIZACYI ZAWODOWYCH! W piątek dnia 18. czerwca 1920 przyjeżdża do Lwowa tow. poseł Żuławski, który odbędzie konferencyę z Zarządami Związków zawodowych o godz. 6-tej wiecz. w sali Rady Rob. Rynek 8 I p.
Na konferencyę zaprasza się wszystkie Zarządy Związków zawodowych tak ze Lwowa, jak i z prowincyi.

ZGROMADZENIE U METALOWCÓW, zapowiedziane na dziś, z powodu wyjazdu prelegenta odłożono do następnej niedzieli.

BACZNOŚĆ BLACHARZE! Z powodu niedojścia do porozumienia z majstrami blacharskimi w układach cennikowych, pertraktacye przerwano skutkiem czego tow. blacharze zatrudnieni u pana Bendla Maryana pracę z dniem 11. bm. przerwali.

BACZNOŚĆ MONTERZY WODOCIĄGOWI! W niedzielę dnia 13. bm. odbędzie się zebranie tychże o godz. 9-tej rano w Związku Metalowców przy ul. Ormiańskiej l. 31. Sprawy bardzo ważne. 748—2.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY SZEWSCY! W niedzielę 13. bm. o godz. 10. rano w lokalu R. R. Rynek 8, odbędzie się zebranie. Sprawy organizacyjne bardzo ważne. Zarząd.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE murarzy i cieśli odbędzie się w niedzielę dnia 13. czerwca o godz. 10. rano ul. Cicha l. 6. Porządek dzienny: Sprawa cennikowa i odrzucenie żądań robotników.

ZAWIADAMIAMY towarzyszy murarzy i cieśli, żeby do Lwowa nie przyjeżdżali bo tu roboty nie ma i jest walka cennikowa. Kto przyjedzie to się narazi na koszta, roboty nie ma i nie dostanie. — Za Związek murarzy i cieśli Lwów Zarząd.

—•••—



Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK.

Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.